

AGATA BIŁAS

JĘZYK BIAŁORUSKI A BIAŁORUSKA ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA (SYTUACJA W DWÓCH MIASTECZKACH REPUBLIKI)

Po rozpadzie ZSRR Białoruś jako jedna z ostatnich republik ogłosiła swoją niepodległość. Było to 21 sierpnia 1991 r. Początkowe posunięcia rządu nowo utworzonego państwa dążyły do podkreślenia jego wartości narodowych, związanych z kulturą białoruską. Działania te dotyczyły przede wszystkim symboliki narodowej, szkolnictwa, działalności kulturalnej. W większości szkół wprowadzono białoruski jako podstawowy język wykładowy, przyjęto też historyczne godło i flagę – związane z XV-wiecznymi emblematami wojsk białoruskich. Instytucje kulturalne zajęły się podnoszeniem świadomości obywateli oraz popularyzacją kultury narodowej. Podjęto także próbę uwolnienia opracowań poświęconych historii Białorusi od wpływów ideologii radzieckiej. Ten okres aktywnej rebiatorutenizacji Republiki trwał do 1994 r., kiedy do władzy doszedł aktualny prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka. Od tego czasu sytuacja zaczęła się zmieniać, a białoruskie odrodzenie kulturalne, w tym językowe, zostało zahamowane. W ogłoszonym 14 maja 1995 r. referendum 83,3%¹ głosujących opowiedziało się uznaniem równorzędności rosyjskiego i białoruskiego, nadając temu pierwszemu status języka urzędowego. Wprowadzenie dwujęzyczności spowodowało powolne wypieranie białoruskiego przez rosyjski z urzędów, a także szkół. Zmianie uległ również stosunek do historii. Rosję zaczęto ponownie przedstawiać wyłącznie jako sprzymierzeńca Białorusi. W tym samym referendum głosowano także nad zmianą symboli państwowych i, zgodnie z jego wynikami, zastąpiono historyczną flagę (biało-czerwono-białą) oraz godło (Pogoń) symboliką niewiele różniącą się od tej z czasów Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

W trakcie swoich wcześniejszych badań na Białorusi spotykałam się z różnymi poglądami na temat państwa białoruskiego i z różnym stosunkiem do niego. Postanowiłam bliżej przyjrzeć się tej problematyce, zwracając szczególną uwagę na stosunek Białorusinów do języka białoruskiego. Z moich rozmów wynikało, że nastroje patriotyczne są najsilniejsze w Mińsku i innych dużych miastach. Co prawda, zdecydowana większość mieszkańców stolicy, w tym

¹ Dane według oficjalnego źródła białoruskiego: Centrwyborkomu.

także zdeklarowani patrioci, posługuje się na co dzień rosyjskim, w tym mieście jednak najwięcej jest osób postulujących wprowadzenie jednego języka państwowego – białoruskiego. Jak mówili moi rozmówcy, sytuacja na wsi wygląda zupełnie inaczej: ludzie posługują się na co dzień miejscowymi gwarami (białoruskimi), ale osób opowiadających się za powszechnym używaniem białoruskiego i przyjęciem go jako jedynego języka państwowego jest najmniej. Dysponując takimi informacjami postanowiłam sprawdzić jak wyglądały nastroje w niedużej miejscowości. W tym celu wybrałam Nieśwież i Kleck, dwa miasteczka obwodu mińskiego. Przeprowadziłam tam ok. 50 wywiadów z Białorusinami, głównie inteligencją, ale także z osobami mniej wykształconymi. Na moich rozmówców wybierałam najchętniej tzw. świadomych Białorusinów oraz pracowników kultury i oświaty. Postanowiłam dowiedzieć się, jaki jest stosunek moich informatorów do języka białoruskiego, jak odnosi się do niego, ich zdaniem, reszta społeczeństwa oraz gdzie szukają oni przyczyn tego, że nie jest on powszechnie używany. Pytałam też o stosunek do symboli narodowych, historii i aktualnej sytuacji Białorusi.

W Klecku i w Nieświeżu białoruski jest obecnie podstawowym językiem nauczania. W Nieświeżu tylko w jednej z czterech szkół lekcje prowadzone są po rosyjsku. W Klecku natomiast, we wszystkich trzech szkołach obowiązuje język białoruski i tylko ostatnio (po przyjęciu ustawy o dwujęzyczności) w jednej z nich zorganizowano klasy z rosyjskim jako wykładowym. Mieszkańcy Klecka, z którymi rozmawiałam, często podkreślali, że ich miasteczko jest miejscem szczególnym pod względem dbałości o język białoruski: *Ja uże nie raz skazał, szto wot ety deputaty u nas w Wierchownom Sawiecie, katoryje nie rozmawiają po bielarusku, a na mowie sąsiada, ja mówił, że niech oni przyjadą do Klecka, pobędą tutaj pół roku i będą rozmawiać po białorusku* (Białorusin, prawosławny, 70 lat). Nauczycielki białoruskiego mówiły z dumą: *Pro nas Niuhiłewicz, nasz paet [...] Jon napisał wiersz, nam pryswiecił, naszemu horodu, szto u nas usio na bielaruskaj mowie* (Białorusinka, prawosławna, ok. 45 lat).

Inaczej jest w Nieświeżu, gdzie mimo szkół z wykładowym białoruskim nie przywiązuje się dużej wagi do tego języka, podobnie zresztą jak do działalności kulturalnej na rzecz białoruskości. Wydaje mi się, że przyczyn tego należy szukać w inicjatywie władz rejonu kleckiego i ich stosunku do odrodzenia Białorusi: *No, realna, to szto, na primier w pasliednije gody u nas, na primier, mnogije szkoły wiernuli sie k' bielaruskiemu jazyku. Wiernuli sie. Ot, na primier, w naszym rajonie, w kleckam, nasze rukawodztwa, wot rajonu, ani paddzierżywajut bielaruskije szkoły i u nas nietu ruskich szkół w rajonie, nietu. Chacia do etawa u nas uże, na primier, w Kleckie uże liet dwadcat nie było bielaruskaj szkoły. A ot, piereszli, no to piereszli my poslie, z dziewianosta pierwowo goda na bielaruski jezyk tut w szkołach* (Rosjanin, prawosławny, ok. 50 lat).

Istotną rolę w kształtowaniu świadomości społeczności lokalnych odgrywają domy kultury i biblioteki. Takie placówki istnieją i działają w obydwu miasteczkach. Również one po 1991 r. rozpoczęły proces przechodzenia na język białoruski: *No, u nas, na primier, w bibliotekie szto? Wsio dzieła na*

bielaruskam jazykie. My uže piac liet nazad piereszli na eta (Rosjanin, prawosławny, ok. 50 lat). Jednak, jak mi powiedziano, większość czytelników interesują książki w języku rosyjskim: *Ludzi prywykli czitać pa ruski, eta uže mnoga, mnoga liet. No, raz eta wazraždajetsa, to pajawliajutsja i takije ludzi i wot, my sami chaciŭ eta prapahandirować, i sami razmawliać na bielaruskaj mowie, na swajoj i dobra eta wiedać, i wsio. No, ludzie pa ruski, kanieszna prywykli* (Rosjanka, ok. 40 lat, Nieśwież).

Niewielu moich rozmówców posługuje się na co dzień językiem białoruskim. Mieszkańcy Nieświeża i Klecka rozmawiają między sobą po rosyjsku z białoruskim akcentem lub w „zmieszanym” języku białorusko-rosyjsko-polskim. Stosunek do białoruskiego, sposób jego postrzegania, zmienił się przez ostatnich kilka lat: *Mnohije Bielarusy, jakije nie umiejut hawarit na rodnaj mowie, ani zrazumieli, szto ich ahermanili, ich aszukali. I jany uže kajut sia szto any uže dzieciej swaich nie pasyłali w bielaruskie szkoly i prasili, znaczyt, aswabadzić ad izuczenia radnowo jazyka, jawliajcie, mnohije aswabadzali swaich dzieciej, Bielarusy, ad izuczenia swajewo radnowo jazyka* (Białorusin, prawosławny, 70 lat).

Nie można jednak powiedzieć, że używanie białoruskiego stało się teraz, podobnie jak kiedyś rosyjskiego, synonimem wykształcenia i prestiżu. Chyba niewielu Białorusinów postrzega rosyjski jako język obcy, język sąsiedniego państwa. Wiele świadomych Białorusinów porozumiewa się nim na co dzień, nawet jeżeli znają białoruski.

Moi rozmówcy różnili się stosunkiem do języka białoruskiego, a także stosunkiem do symboli państwowych, niezależności Białorusi i do postaci prezydenta Aleksandra Łukaszenki. Wśród postaw, z którymi się zetknęłam można zauważyć trzy wyjątkowo ciekawe, a równocześnie reprezentowane przez większą liczbę osób: pierwsza wyróżnia się zdecydowanym poparciem dla odrodzenia języka białoruskiego i niezależności Białorusi, historycznej symboliki oraz sprzeciwem wobec prezydentury A. Łukaszenki. Drugą określiłam jako „patriotyzm z urzędu”, ponieważ występuje ona wśród pracowników kultury i oświaty (jest charakterystyczna tylko dla części z nich), została wywołana zmianami w polityce kulturalnej państwa po 1991 roku. Trzecią postawę cechuje obojętność wobec problemu języka państwowego, poparcie dla polityki prezydenta i aktualnej symboliki Białorusi. Jak twierdzą „świadomi Białorusini”, dotyczy ona głównie osób niewykształconych. Postawa ta jest słabo reprezentowana w moich wywiadach.

Pierwsza z wyodrębnionych przeze mnie postaw mogłaby być określona jako „bycie świadomym Białorusinem”. Postawa ta często wiązana jest z przynależnością do Białoruskiego Frontu Narodowego. Jednakże niewielu z moich rozmówców – świadomych Białorusinów – faktycznie sympatyzowało z tą partią. Niektórzy z nich są zwolennikami innych partii, inni nie wiążą się z żadną organizacją. Ponieważ jednak BFN jest jedyną liczącą się siłą opowiadającą się po stronie odrodzenia kultury, języka i budowania państwowości białoruskiej pod historycznymi symbolami, przy jednoczesnym sprzeciwie wobec prezydentury A. Łukaszenki, Białorusini będący zwolennikami

tych wartości są, automatycznie, uważani za sympatyków BFN. Przyjmuje się, że świadomymi Białorusinami może być tylko inteligencja. Z moich badań wynika, że tę postawę reprezentują także ludzie „prości”, zwykli robotnicy kołchozowi. Tak więc świadomymi Białorusinami są zarówno ludzie z wyższym wykształceniem, jak też ze średnim czy podstawowym, choć tych pierwszych jest niewątpliwie najwięcej. Poziom wykształcenia wpływa natomiast na sposób wyrażania poglądów. W wypowiedziach ludzi „prostych” najlepiej widać ich związek emocjonalny z Białorusią. Wyrażają go za pomocą języka silnie nacechowanego uczuciowo: *Bielarusia jest Bielarusia. I nie nada nikakich ... ja chaciū družna sa wsiemi žyt. Družna nada žyt sa wsiemi stranami. No, swaja strana dałžna byt swaja. A nie tak! [...] Bielarusia dałžna byt swaja. Ja kažu, malienkije strany wyżywajut, czamu Bielarusia nie magłaby wyżyć? Krasiwaja strana i turisticzeskaja. I tiem bolie szto czieriez Bielaruś wies transport z Rasji idziot. – Baba! Bielarusia żywie i budiet žyt!* (Białorusinka, prawosławna, ok. 65 lat i jej syn ok. 30 lat).

Rozmówcy reprezentujący pierwszą postawę deklarują potrzebę jednego języka państwowego, białoruskiego: *No, a gasudarstwienny jazyk, kanieszna, w Bielarusi dołžen byt bielaruski* (Białorusin, prawosławny, ok. 45 lat); *No, wsio-taki w dzierzawie pawinna dzierzawna mowa być adna* (Białorusin, prawosławny, ok. 45 lat). Wyrażają też chęć rozmawiania po białorusku: *No, chce sie żeby rozmawiać po bielarusku, żeby szkoły były bieloruskie chce się. Choć nikt nie zapraszajet. Chociesz w bielarusku idzi, хочiesz w rusku. No, chciała sie by bolsze bielaruskości. Swego czegoś chciało się by. Wy chcecie polskiego wszystkiego, panie chcą, my też chcemy* (Białorusinka, prawosławna, ok. 65 lat).

Równocześnie nawet wśród osób deklarujących chęć upowszechnienia języka białoruskiego niewiele jest takich, które posługują się nim na co dzień. Osoby reprezentujące tę postawę podkreślają także znaczenie języka dla kultury: *Raz zachawajetsa mowa, značit budiet razwiwatsia i bahacieć kultura naroda* (Białorusin, prawosławny, ok. 45 lat).

Pozytywny stosunek do języka białoruskiego łączy się z chęcią przywrócenia biało-czerwono-białej flagi i godła Pogoni. Powrót do symboli historycznych oznacza dla nich również odrodzenie narodowe i kulturalne: *Gierb eta wsiegda simbał riežima, katory jest. Pa drugomu być nie możyt. Paciemu pamienialas Pagonia? Patamu szto cie wriemiena gierb nasil pryznaki, imienna nacjonalnowo, budziem hawarić, prosta bielaruskawo adradżenia Bielarusi. Wot, etot Pagonia, on simbał nacjonalnowo adradżenia, a siejczas eta drugoj simbał* (Białorusinka, prawosławna, ok. 45 lat). I jeszcze jedna wypowiedź nauczyciela z białoruskiego gimnazjum: *Nasze ucznie tak razumiejuć, szto nasz ściach, toj ściach [biało-czerwono-biały], szto nasz gierb, eta gierb Pahonia, z jakim my wychadzili na hrunwaldzku bitwu, z waszymi prodkami, z Litowcem, Ukrańcem, suprać Kryżakam. Nasz* (Białorusin, prawosławny, ok. 45 lat).

Charakterystyczne dla postawy pierwszego typu jest także twierdzenie o konieczności uniezależnienia Białorusi od wpływów państw ościennych. Bia-

łoruś, według tej grupy informatorów, powinna być niezależna. Jest to nie tylko możliwe, ale wręcz konieczne.

Z wypowiedzi wyrażających potrzebę niezależności Białorusi można często wywnioskować, że rozmówcy nie uważają jej za zupełnie wolną: *Chacia nasz prezident haworit, szto my samastojne, na samaj sprawie, kali paczytać ustawu pałażenie ab etym sajuzie, to nie ka zrazumić czy my samastojne, czy my znou siewierazapadnyj kraj* (Białorusin, prawosławny, ok. 45 lat). W rozmowach z osobami reprezentującymi postawę „świadomej białoruskości” uderza sposób wypowiadania sądów na temat języka, kultury i państwa białoruskiego. Słychać w nich wyraźne zaangażowanie uczuciowe, świadczące o silnych więzach z białorską tradycją narodową w szerokim rozumieniu.

Druga wyróżniona przeze mnie postawa również charakteryzuje się poparciem dla odrodzenia i upowszechnienia języka białoruskiego, ale nie jest tak silnie nacechowana emocjonalnie jak pierwsza. Poza tym wśród prezentujących ją osób liczni są zwolennicy polityki prezydenta i aktualnej symboliki państwowej. Jak już wspomniałam, jest ona częsta wśród pracowników oświaty i kultury, którzy musieli dostosować się do nowej polityki w niezależnej Republice. Osoby reprezentujące tę postawę, w przeciwieństwie do świadomych Białorusinów uważają, że stan świadomości narodowej w ich ojczyźnie jest wystarczający: [...] *dla haradżan absolutna balszost jany żywut w Bielarusi i zwykła adczuwajut siebie Białarusami, tak jak i hramadżanin w kożnej krainie. I nie wiedaju szto Francuz na siolnieszni dzień wielmi hwaluje etoj prabliem, szto on adczuwajet sia hramadżaninem Francji, u niewo druhije prabliemy, prabliemy asabiste, prabliemy pa rabocie, jeszcze nieki tam prabliemy* (Białorusinka, ok. 40 lat). Niemniej jednak rozmówcy podkreślają potrzebę znajomości historii Białorusi i niezależności Republiki. Osoby należące do omawianej tu grupy mają różny stosunek do symboli państwowych Białorusi oraz polityki prezydenta. Zazwyczaj poparcie dla prezydenta pociąga za sobą poparcie dla aktualnej symboliki państwowej, a z kolei sprzeciw wobec A. Łukaszenki najczęściej łączy się z postulowaniem przywrócenia historycznego godła i flagi.

Trzecia postawa jest zupełnie różna od dwóch poprzednich. Osoby prezentujące ją wykazują się całkowitą obojętnością wobec białoruskiego dziedzictwa historycznego i brakiem potrzeby jego poznawania. Rozmówcy ci podkreślają drugorzędne znaczenie języka narodowego dla kontaktów międzyludzkich: *Mnie każetsja, kakaja raznica jakij jazyk [...] Liż by był czielawiek i um w gaławie. Na kakom skazał, na tom i razabrał* (Białorusinka, prawosławna, 47 lat). W wypowiedziach tej grupy informatorów słychać przekonanie o konieczności związku Białorusi z Rosją: *Da, sajuza chocim wsie. [...] A wsio-taki nam z Rasijaj budzie, Bielarusom lekcze żyć [...]* (Białorusinka, prawosławna, ok. 65 lat).

Wśród moich rozmówców niewiele jest osób, które by prezentowały omawianą postawę. Bardzo często słyszałam jednak o niej od „świadomych Białorusinów”. Przywoływali ją, by wskazać przyczyny współczesnej sytuacji państwa i narodu białoruskiego. Pojawiała się zawsze wtedy, gdy oceniano

zaangażowanie społeczeństwa w odrodzenie białoruskie, gdy poszukiwano źródeł bierności znacznej części Białorusinów: *Oj, aż nie magu. Sąsiedzi mówią: Mnie iżby haraszo żyłos. Kto by nie był* (Polak, katolik ok. 75 lat); *Ja znam mnoga ludziej, ja dażę udziwliena, szto prawda eta to, szto skazali pa telewizoru i radio. Eta prawda szto napisali w haziacie. A mnienie sasiedow, pus ana sama w niom jest ana, ano nie waspryniotsa. Takaja filasofia...* (Białorusinka, prawosławna, ok. 45 lat). Mówiąc o obojętnym stosunku do języka i kultury narodowej świadomi Białorusini podkreślają przede wszystkim głębokie zaufanie wielu osób do prezydenta: *Eta on [prezydent] pamienial [symbole państwowe], eta była bielaruskaja. On pamienial. Jesli by on narysawał byka z wymieniem, szto by doić i ludzie pragrałasawaliby* (Polak, katolik, ok. 75 lat).

Według moich rozmówców takie podejście do własnego państwa i jego języka spotyka się najczęściej wśród osób niewykształconych i nie interesujących się polityką. Dla nich ważniejsze są aktualne problemy ekonomiczne: [...] *Lepszaja żyżń kali on [prezydent] budzie na bielaruskom jazyku. Jak nie była etawo chleba, tak nie budziet. A jak on budzie hawaryć pa francuski, a daść kusok chleba, tak [...] dla Bielarusow* (Białorusin, prawosławny, ok. 65 lat); *Kakaja nam raznica? Haj i wasz pryjedzie Polak prawić, aby nam dawał pensji na chleb. Kłopot nam z jakowo gasudarstwa budzie prawiciel! Aby za narod szoł, kab nam lekcze żyć było wsiewo* (Białorusinka, prawosławna, ok. 65 lat).

Wydaje się, że zaprezentowane powyżej postawy występują powszechnie w Republice. Potwierdzali to moi rozmówcy, odwołując się do własnych doświadczeń z podróży po Białorusi. Na podstawie tychże doświadczeń bardzo często (głównie u świadomych Białorusinów) pojawiała się opinia o braku woli odrodzenia narodowego. Jakże były lub są tego przyczyny? Powszechnie szuka się ich przede wszystkim we współczesnej sytuacji polityczno-gospodarczej Białorusi, rzadziej w odległej historii. Być może związane jest to z, zauważaną zresztą, niewystarczającą bądź tendencyjną wiedzą na temat własnej historii. Innym powodem (podawanym przez moich rozmówców) popierania polityki władz i związku z Rosją oraz opowiadania się za symboliką przypominającą tę z czasów BSSR jest przyzwyczajenie. Równie istotnym problemem są oficjalne środki masowego przekazu (jedyne powszechnie dostępne), będące dawniej narzędziem propagandy sowieckiej, a dzisiaj łukaszenkowskiej. Wydaje się jednak, że sama analiza aktualnej sytuacji polityczno-ekonomicznej nie wystarczy, by zrozumieć brak widocznych powszechnie działań probiałoruskich. Białorusini wybrali inną drogę rozwoju niż pozostałe republiki byłego ZSRR, dlatego przyczyn obecnej sytuacji trzeba poszukać głębiej. Wielu z moich rozmówców, zaangażowanych w problem białoruskiego odrodzenia narodowego i kulturalnego uważa, że można je znaleźć w historii Białorusi. Jedną z najistotniejszych jest brak tradycji państwowości. Z tego wynikała np. polonizacja wyższych warstw społeczeństwa (w Wielkim Księstwie Litewskim). Późno powstała białoruska idea narodowa (koniec XIX w.). Dodatkowym problemem jest sprawa samej nazwy tych ziem. Jako Białoruś zaczęto je określać dość późno, w dodatku używanie tej nazwy było zabronione

w XIX w. (1840 r.) przez władze carskie. Odgrywało to także pewną rolę w kształtowaniu specyficznej mentalności Białorusinów: *Biëlarus takoj [...] pa duszy ciëlawiek, szto jemu nada szto by hto ta kamandował* (Białorusin, prawosławny, ok. 35 lat); *Biëlarusy pamiarkowne, Biëlarusu kamandujuć, hrajuć tak, buduć skakać tak, aby dobra, aby cicha, aby spakojna [...]* (Białorusinka, ok. 40 lat).

Mentalność ta jest także związana, jak dowodzi jeden z moich rozmówców, z obowiązującym na tych ziemiach przez wiele wieków prawem pańszczyźnianym: *No, w Polsce nikagda nie była krypasnowo prawa. We wsiu istoriu nie była. A w Ruś wsieгда. Znacit raznica balszaja. Kryposnoje prawo, pańszczyzna [...]* *Paetamu nie prywykli tak być swobodnym* (Białorusin, prawosławny, ok. 45 lat). Kolejną przyczyną jest brak Kościoła narodowego: *No, kak taż Polska... wsio-taki, no wam pamahła relihia* (Białorusinka, prawosławna, ok. 45 lat).

Ten problem chciałabym omówić szerzej. Być może szansę zostania Kościołem narodowym Białorusinów miał unityzm, który zdobył szerokie poparcie społeczne (w okresie od XVI do XVIII w.). Dość szybko jednak rozumiano, jak duże zagrożenie stanowił on dla prawosławia (ale też dla katolicyzmu). Stąd polityka carska z początku XIX w. – drastycznie likwidująca wszelkie przejawy unityzmu. Dopiero po 1991 r. podjęto próby reaktywowania tego obrządku. Jest on jednak zbyt słaby, by stać się białoruskim Kościołem narodowym. O wpływy na ziemiach obecnej Białorusi walczyły przez wieki dwa Kościoły: prawosławny i katolicki. W każdym z nich obowiązuje inny język: w cerkwi językiem liturgii jest starocerkiewnosłowiański, a językiem kazań zazwyczaj rosyjski. W Kościele katolickim przez długi czas językiem obowiązującym był (po łacinie) polski. W roku 1991, bp Tadeusz Kondrusiewicz, administrator apostolski, polecił wprowadzenie białoruskiego do liturgii Mszy Św. wszędzie tam, gdzie pojawiły się takie prośby. Chciałam się dowiedzieć czy używanie różnych języków w dwóch największych na Białorusi Kościołach ma wpływ na stosunek do języka ojczystego Białorusinów. Okazało się, że świadomi Białorusini wyrażają swoje zadowolenie z polityki Kościoła katolickiego, ale, ich zdaniem, nie ma to wpływu na poglądy wiernych.

Ponieważ, jak wynika z moich badań, świadoma białoruskość nie wykształciła się u moich rozmówców dzięki polityce Kościoła (większość z nich to prawosławni), ani nie została wpojona w szkole, która przez 50 lat prowadziła politykę sowietyzacji i potępiania idei narodowych, rozumianych jako nacjonalizm, musiała zrodzić się na skutek innych doświadczeń. Należy zauważyć, że nie wszyscy „świadomi Białorusini” byli „świadomi” przez całe swoje życie. Dla wielu problem identyfikacji narodowej powstał dopiero po upadku ZSRR. Wtedy obywatele Białorusi, tak samo jak mieszkańcy innych republik, musieli nauczyć się myśleć o sobie jak o mieszkańcach małego państwa, a nie ogromnego mocarstwa. Co za tym idzie, musieli zrezygnować z identyfikowania się z kulturą wielkiego obszaru zamieszkałego przez różne narodowości, a zacząć poznawać lepiej swoją mniejszą ojczyznę. Polityka państwowa prowadzona w latach 1991–1994 propagowała kulturę i język

białoruski. Wielu „świadomych Białorusinów” wybrało taką identyfikację dzięki tej polityce. Inni wynieśli swoją białoruskość z domu rodzinnego.

Sytuacja języka białoruskiego na Białorusi nie jest dobra. Nie tylko dlatego, że: *w obszczem ta narod nie gawarit na niom* (Białorusinka, prawosławna ok. 45 lat), ale przede wszystkim dlatego, że nie chce się tego nauczyć. Państwo pozwala na posługiwanie się obcym językiem. W rzeczywistości jednak to nie rosyjski jest językiem obcym dla wielu mieszkańców Białorusi, ale białoruski. Polityka państwowa stawia zdecydowanych zwolenników języka białoruskiego oraz odrodzenia narodowego na uboczu życia politycznego. Jakby kontynuując politykę komunistyczną, potępia zdecydowane dążenia narodowe jako nacjonalizm. Słowo nacjonalizm, jak dowiedziałam się od moich rozmówców, za czasów ZSRR było wyjątkowo silnym oskarżeniem. Deklarowanie potrzeby ustanowienia w państwie białoruskim tylko jednego języka państwowego (białoruskiego) traktowane jest przez środki masowego przekazu, podporządkowane prezydentowi, jako przejaw nietolerancji. Jest to dość zrzęzne posunięcie, gdyż społeczeństwo Białorusi po wielu latach propagandy sowieckiej bardzo się boi nietolerancji. Nie jest to jednak strach przed nietolerancją wobec własnych poglądów, ale strach przed wmówionym zagrożeniem ze strony poglądów nietolerancyjnych.

Mówiąc o białoruskiej świadomości narodowej należy powiedzieć o „tutejszości”. Kiedy w XIX w. zakazane było używanie słowa ‘Białorusin’, mieszkańcy tych ziem – mówiąc o sobie – określali się jako „tutejsi”. Dziś deklarują się oni jako Białorusini, uważając jednocześnie, że posługiwanie się językiem białoruskim nie jest konieczne. Świadomość białoruska to z jednej strony fakt, że obywatele Białorusi uważają się za członków narodu białoruskiego. Z drugiej strony „świadomy Białorusin” to nie tylko członek społeczności uważanej za naród, ale też zwolennik, propagator atrybutów tego narodu, przede wszystkim języka, historii, w której się ten naród wykształcił, historycznej symboliki, postulujący niezależność Białorusi. Taka świadoma białoruskość nie jest częsta, także w miasteczkach, w których prowadziłam swoje badania. Moi rozmówcy wspominali o kompleksie mieszkańców miasteczek i wsi w stosunku do dużych miast. Ich postawy są mniej odważne, raczej oczekują „nowinek” lub zarządzeń ze stolicy. Kiedy osoba z prowincji jedzie do Mińska, dookoła słyszy język rosyjski, białoruski – jej zdaniem – odbierany jest jako język wsi. A jak podkreśla „świadoma Białorusinka”: *Jeśli u naroda jest jazyk, to kanieszna jest i gardnost za swaju nacju, jest szto ta asobiennowa. Jest panimanie, szto wot: ja Bielarus* (Białorusinka, ok. 35 lat).

LITERATURA

Dzwonkowski R.

1993 *Kościół katolicki na Białorusi – przemiany i problemy*, „Sprawy Narodowościowe”, T. II, z. 1(2), Poznań, s. 163–175.

Eberhardt P.

b.r.w. *Przemiany narodowościowe na Białorusi*, edycja Spotkania, Warszawa.

- Engelking A.
Nacje to znaczy grupy religijne, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, s. 109–139.
- Kabzińska-Stawarz I.
 1995 *W kościele trzeba po polsku*, „Fraza”, nr 10, s. 73–79.
 1996 *Rozważania nad mitem słowiańskiej jedności*, [w:] *Konflikty etniczne*, I. Kabzińska-Stawarz, S. Szynkiewicz (red.), Warszawa, s. 225–236.
 1996a *Fenomen odrodzenia. Jeszcze raz o Kościele Rzymskokatolickim na Białorusi*, „Rocznik Wschodni”, nr 3, s. 113–125.
- Sajewicz M.
 1993 *Wyobrażenie „małej ojczyzny” w białoruskojęzycznych wspólnotach wiejskich na Białostocczyźnie*, [w:] *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, J. Bartmiński (red.), Lublin, s. 125–139.
- Smułkowa E.
 1993 *Problemy języków narodowych w praktyce religijnej na białorusko-polskim pograniczu etniczno kulturowym*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, J. Rieger (red.), T. VII, s. 85–93.
- Wróbel P.
 1990 *Kształtowanie się białoruskiej świadomości narodowej a Polska*, Prace Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, nr 15, Warszawa.

AGATA BIŁAS

THE BELORUSSIAN LANGUAGE AND BELORUSSIAN NATIONAL CONSCIOUSNESS

Summary

In 1991 Belorussia became an independent state and the authorities endeavoured to propagate national language and culture. However, some years later Aleksander Łukaszenko became the president and the process of national revival was set back again. He ordered the change of national symbols of Belorussia to the ones resembling those of the Soviet republic. Russian was introduced again as the second official language.

The problem of my study were the people's attitudes to these changes. The field research concerned the communities of two little towns. Most of my respondents belonged to the "intelligentsia". They told me about their own attitudes to national problems and the attitudes of other people.

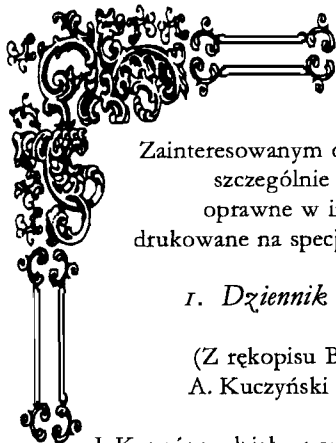
The attitudes that were described basing on these data can be classified into three types. The first refers to the "nationally conscious" group, emotionally attached to Belorussian tradition, culture and language. Another is typical for many people employed in education, in cultural activities. They support Łukaszenko but they are also for cultural revival and the revival of the language.

The third type of attitude means total indifference to both the official language and national tradition. It is characteristic to people of low education.

Belorussian language is not in common use in the country. Small is the knowledge of the history of the nation, most people believe there is no need of such knowledge. There are several determinants which have contributed to such situation, the country had a particular history, there was no religion which could be considered as "national church" (unlike in some other countries of this part of Europe). The influence of official propaganda should be taken into account too, and the specific mentality of the people on this area.

Those defined as the "conscious Belorussians" point at the importance of the language for national revival even though the language is not commonly used.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek



Zainteresowanym odległymi dziejami Polaków na Syberii polecamy szczególnie dwie publikacje w wydaniu bibliofilskim, oprawne w imitację skóry, ze złoceniami na okładkach, drukowane na specjalnym papierze, zaopatrzone w ilustracje i mapy.

1. *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich*

(Z rękopisu Biblioteki Czartoryskich opracowali i wydali
A. Kuczyński i Z. Wójcik), Wrocław 1995 (cena: 22,00 zł)

J. Kopec za udział w powstaniu kościuszkowskim został zesłany na Kamchatkę. Książka ma charakter wspomnieniowy, przedstawia losy brygadiera na tle wydarzeń epoki; wiele miejsca zajmują opisy egzotycznej kultury ludów Syberii.

2. *Dwa polskie pamiętniki z Syberii XVII–XVIII wiek*

(Red. nauk. A. Kuczyński), Wrocław 1996 (cena: 20,00 zł)

Pierwsze polskie opisy Syberii autorstwa Adama Kamieńskiego-Dłużyka (wiek XVII) i Ludwika Sienickiego (wiek XVIII) przebywających na zesłaniu w Jakucji. Pamiętniki są opatrzone komentarzami historyków polskich i rosyjskich. Opisy dotyczą losów zesłańców, a także kultury syberyjskiej tubylców.

Zamówienia prosimy kierować na adres wydawcy:
POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE
ul. Szewska 36, 50-139 Wrocław
tel. 071/44-46-13

